

Tadeusz Dyk

Literatura piękna przeciwreligijna jako tworzywo kaznodziejskie

Studia Elbląskie 5, 283-289

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LITERATURA PIĘKNA PRZECIWRRELIGIJNA JAKO TWORZYWO KAZNODZIEJSKIE

WSTĘP

Rozwój cywilizacji naukowo-technicznej sprawił, że człowiek od nauki i techniki współcześnie oczekuje wyzwolenia z cierpienia, obietnicy lepszej przyszłości i zapewnienie nieśmiertelności. Nadażanie za osiągnięciami nowej cywilizacji, specjalizacja języka technicznego, pośpiech w osiągnięciu doraźnych skutków przyczynił się do tego, iż człowiek nie nadażając za dynamiką rozwoju nauki, stracił kontakt z rzeczywistością, z którą się utożsamiał, zarazem zatracił swą tożsamość religijną. Nie rozumie znaczenia słowa wypowiedzianego i pisanego, więc częściej posługuje się obrazem. Sam kod, język, gramatyka, wierność systemom teologicznym, nie wystarcza do tego, by w przekazie słowa Bożego nawiązał się dialog między nadawcą i odbiorcą¹. W tym kontekście narzuca się pytanie o miejsce literatury pięknej, zwłaszcza przeciwrreligijnej w nawiązaniu kontaktu między kaznodzieją a słuchaczem. Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na literaturę piękną przeciwrreligijną, która może być wykorzystana w kazaniu, tyle że domaga się poprawnej interpretacji polonistycznej w kontekście przepowiadanego słowa Bożego².

I. TREŚĆ I ZAKRES POJĘCIA LITERATURA PIĘKNA PRZECIWRRELIGIJNA

Przedmiotem literatury przeciwrreligijnej są wartości najwyższe, które stanowią świadomą prowokację wobec czytelnika³. Czasami i sam utwór, z naturalnej

¹ Por. K. Ożóg, *Wartości i wartościowanie w języku współczesnej młodzieży*, w: *Naśladować Chrystusa. Program duszpasterski na rok 2003/2004*, Katowice 2003, s. 124–140.

² T. Dyk, *Recepcja literatury pięknej w homiliach jako element formacji duchowej. Studium analityczne treści „Biblioteki Kaznodziejskiej” i „Współczesnej Ambony” z okresu lat 1990–2000*, Szczecin 2003, s. 15–42.

³ S. Wysocki, *Bunt wobec Sacrum z problemów literatury antyreligijnej w XX wieku*, w: *Religijne aspekty literatury polskiej XX wieku*, Lublin 1997, s. 201–216.

wieloznaczności dzieła literackiego, może nasuwać poważne problemy interpretacyjne. Zagadnienie to omówię na podstawie artykułu Stefana Sawickiego „O utworach religijnie *podejrzanych*”⁴.

W przywołanym przez Sawickiego tekście Jerzy Liebert został oficjalnie oskarżony przez obywateli miasta Lwowa o „znieważanie religii i uczuć ludzi wiary” oraz o bluźnierstwo. Po wydrukowaniu w r. 1925 wiersza *Pan Bóg i bąki* przez „Gazetę Poranną”.

Pan Bóg jest dzieckiem płochym, który dla zabawy
Słodki kwiat koniczyny ukrywa wśród trawy,

Z obłoków na nią bąki furkocące strąca.
By w kwiatach brzuszki skryły od wielkiego słońca.

Gdy później bąki ciężko poruszają głową,
Płaczą nogi od miodu i fruwać nie mogą,

I spoglądają w niebo z wyrzutem i gniewem —
Bóg chytrze się uśmiecha, że o niczym nie wie.

(J. Liebert, *Pan Bóg i bąki*)

Wiersz Lieberta sprawia trudności interpretacyjne. Problem rozumienia tego wiersza polega na tym, że istnieje możliwość dwóch jego interpretacji. Jedna z interpretacji wynika z dosłownego zrozumienia tekstu. Druga wymaga metaforycznego odczytania i ona mogła być powodem oburzenia i oskarżenia Lieberta. Pierwsza interpretacja ukazuje Boga widzianego oczyma dziecka. „Pan Bóg jest dzieckiem płochym”, widzianym w dziecięcych kategoriach. Aranżuje zabawną grę. Umieszcza bąki w nieporadnej sytuacji, może chwilowo dla nich uciążliwej, ale przecież nie groźnej. Niech odczują trochę skutki swego łakomstwa, nie będzie to przecież trwać długo. Bóg jak człowiek „Chytrze się uśmiecha”. Z ostatniego wersu nabiera cech niewinnych, dobrotliwych raczej. Mamy do czynienia z antropomorfizacją — przypisywaniu Bogu cech ludzkich.

Możliwa jest też druga interpretacja. Może chodzi tu o ujęcie Boga w takiej koncepcji, która obciąża go odpowiedzialnością moralną za stosunki istniejące na Ziemi, gdzie każde stworzenie i człowiek, wszystko, co żyje, znajduje się w sytuacji uprzednio stworzonej przez Boga? Końcowy uśmiech staje się wówczas uśmiechem złośliwej satysfakcji. Naturalnie należy przy tym odczytaniu przyjąć interpretację alegoryczną, może odległą od wiersza, ale ostatecznie chyba możliwą. Ta druga interpretacja musiała skłonić mieszkańców Lwowa do wystąpienia o ukaranie Lieberta za to, że w swym utworze ukazał Boga w roli ciemności, jako kogoś, kto się bawi człowiekiem i całym stworzeniem. Sądziło się, że tylko jedna, jedyna interpretacja jest możliwa, ta, do której doszli po jednostronnym odczytaniu tekstu.

⁴ S. Sawicki, *O utworach religijnie „podejrzanych”*, w: *Z pogranicza literatury i religii*. Lublin 1979, s. 25–41.

W inny sposób niż u Lieberta, taką wątpliwość tematyki religijnej można zauważyć u Jastruna. Wiersz Mieczysława Jastruna jest o wiele ostrzejszy.

W bazylice Świętego Piotra,
Pod kopułą Michała Anioła,
Pius XII odprawia mszę świętą.
Ukrzyżowany wśród łotrów
Niżej schylił cierniowe czoło.
Milczą bazyliki dzwony.
Na trybunie królewskiej
Śród kadzideł dymu
Królewicze, książęta
Segowii i Barcelony,
Oficerowie włoscy i niemieccy,
Ambasador Japonii,
Gubernator Rzymu.

Na lazurowo-złotym nieboskłonie
Bazyliki — śpiew.
Purpurowy papież wznosi dłonie.
Na dłoniach — krew.
Sztynna formuła łacińska znów boli,
Zastygły przez wieki gest
Dostaje skrzydeł w żywej paraboli:
Hic advocatus diaboli,
Hic est.

Cień, co wynurza się za nim,
Zawisa skrzydłem na ścianie,
Jak sępi, czerwony cień Danta.
O ciszo... oczekiwanie...
W napowietrznym stropów oceanie
Lśni perła: *Ave, Sancta!*

Nie skończyło się jeszcze na ziemi
I na niebie mordu misterium,
Krew nasza, i myśli, i przemysł
Na żer żelaznym berłom.

Czy to dźwięki szwajcarskiej kapeli
Ten brzęk i gwar dokoła?
Czy to w dymach snują się anieli
Pod kopułą Michała Anioła?

Zaliś i ty nie z jego uczniów?
 Nie — odrzekł Piotr. Już dnieje.
 Niebo przebite ziemi włócznią.
 Kur trzeci pieje.

Msza święta odprawiana jest w bazylice Piotrowej, w której uczestniczą książęta hiszpańscy, oficerowie włoscy, niemieccy, ambasador Japonii, gubernator Rzymu, a więc grono uczestników celowo skonstruowane, które wyraźnie określa sytuację, jest tłem historycznym dla tego, co się będzie działo na ołtarzu. W czasie mszy Chrystus „niżej schylił czoło”. A za odprawiającym mszę papieżem pojawia się cień, który „Zawisa skrzydłem na ścianie” jak sęp. Cień kogoś, kto inspiruje, określa, towarzyszy czy po prostu jest. Wreszcie komentarz niedwuznaczny — „Hic advocatus diaboli, Hic est”. W końcu stylizacja samego papieża: „Purpurowy papież wznosi dłonie. Na dłoniach — krew”. Stylizacja na kogoś odpowiedzialnego za wielu w czasie ostatniej wojny. Stylizacja na kogoś, kto jest nowym Piotrem zapierającym się Chrystusa: „Kur trzeci pieje”. To już silniejsze, niewątpliwie bardzo mocne oskarżenie. Ale nawet i tu wydaje się, że zwietrzeją z czasem nazwy konkretnych. Pozostanie to, co ogólne i istotne. Utwór zacznie oddziaływać niezależnie od nich. Odbiór będzie nastawiony na to, co w tym utworze najogólniejsze i chyba wartościowe, najbardziej poetyckie. Nawet gdyby okazało się, że Jastrun nie miał całkowicie racji, a wiersz jest olbrzymią krzywdą wyrządzoną konkretnemu człowiekowi, będzie on kiedyś przede wszystkim bolesnym wołaniem o świętość Chrystusowego Namiestnika. Wyjaskrawiona, niemal okrutna stylizacja papieża pomaga w zrozumieniu tego, co w Kościele najistotniejsze⁵.

Przykładem dwuznacznego rozumienia dzieła literackiego jest opowiadanie Kazimierza Brandysa, „Sposób bycia”. Gdzie umierający bohater wypowiada następujące słowa:

„Przebaczam Stwórcy. Odpuszczam Mu grzechy i zło, jakie mi wyrządził. Daruję Mu moje cierpienia. Oczyszczam Go. Przebaczam Mu winę mego życia. *Ego te absolvo...*”.

Jest to bluźniercza prowokacja: nie Bóg przebacza człowiekowi, ale człowiek wypowiadając sakramentalną formułę przebacza Bogu. Takie odwrócenie sytuacji szokuje czytelnika. Jednocześnie wzmacnia wymowę zakończenia, które staje się oskarżeniem wszechobecnego zła, pokazuje nędzę egzystencji ludzkiej i samotność człowieka na Ziemi. Ale — co charakterystyczne — nie neguje istnienia Transcendencji. Bunt bohatera jest buntem przeciw światu, a nie przeciwko Bogu⁶.

Bywa i tak, że autor celowo przyjmuje postawę autobiograficzną. Za pomocą wielu chwytów, jak np. narracja pierwszoosobowa, stylizacja na pamiętnik, realia autobiograficzne itp., co sugeruje czytelnikowi, że mówi we własnym imieniu i pragnie go szokować manifestacyjnym gwałceniem społecznie aprobowanych wartości, przemieszaniem porządku *sacrum* i *profanum*. Taką prowokację z upodo-

⁵ Tamże, s. 30–39.

⁶ S. Wysłouch, *Bunt wobec Sacrum z problemów literatury antyreligijnej w XX wieku*, art. cyt., s. 204.

baniem stosuje Marek Hłasko w „Pięknych, dwudziestoletnich”, kiedy opisuje zalety pobytu w więzieniu i daje czytelnikowi następujące rady:

„Jeśli kończy ci się wyrok i nie masz ani grosza, a chcesz jeszcze trochę posiedzieć, aby zebrać zrozpaczone myśli, sposób jest prosty: zrucasz ze ściany krzyż i dzwonisz na strażnika, a wtedy wpieprzają ci dodatkową szóstkę za profanację uczuć religijnych [...]”

Bluźniercza prowokacja współtworzy atmosferę pseudobiografii Marka Hłaski. Można jedynie postawić pytanie o konieczność i potrzebę takiego skandalu w utworze. Bluźniercze „ja” jest tylko grą literacką, jeszcze jedną rolą autora, której nie można do końca utożsamiać z autorem — twórcą dzieła, a która ma na celu potęgowanie emocji czytelnicznych.

W literaturze istnieją parodystyczne ujęcia wątków biblijnych; w których historia święta traci swój sakralny charakter, zostaje zlaicyzowana, odarta z metafizycznych znaczeń, a postaciom świętych przypisane zostają całkiem przyziemne i wstydlive cechy. Parodia jest w takich wypadkach chwytem literackim, pełniącym określone funkcje w utworze. Przykładem może być opowiadanie Michała Choromańskiego „Hiob”. Gdzie biblijny bohater jest egoistą zrujnowanym przez działającą destruktywnie kochankę, a jego nieszczęścia świadomie reżyserowanym wybiegiem, by pozbyć się rodziny, uniknąć odpowiedzialności finansowej i zdrwić ze znajomych. Opowieść rozwija się jak apokryf: punktem wyjścia są cytaty z Biblii, ale apokryficzne wstawki i komentarze dostarczają motywacji sprzecznej z duchem oryginału: „Schadzali się synowie jego a sprawowali uczyty każdy w domu swym, dnia swego. Pili bardzo ostro a co gorsza, ciągle posyłali a wzywali siostr swoich, aby jadły i pijały z nimi. Ładnych rzeczy mogły się tam nauczyć dziewczęta!”. „Hiob” to utwór, który pokazuje „Pana Michała” — autora piszącego o Hiobie. W rezultacie wątek Hiobowy ośmiesza nie Biblię, ale „pana Michała”, który chce weryfikować Stary Testament w myśl dwudziestowiecznych założeń. W ten sposób ukazując absurdalność takiego postępowania.

Bunt wobec *sacrum* przybiera różne formy i pełni w utworze rozmaite funkcje. Często przybiera formę nihilistyczną. Tak dzieje się w „Zmiennej ogniskowej” Andrzeja Brychta. Utwór jest oparty na faktach z życia ojca Kolbe. Gdzie ojciec Kolbe nazwany został księdzem Gerberem. Wydarzenia z jego życia są przedmiotem dyskusji dwóch reporterów. Jeden to cyniczny karierowicz ziejący nienawiścią do wszystkich i wszystkiego, i jego mistrza, sławnego Roberta Wolfa. Dla nich ksiądz Gerber jest „zawodowym tchórzem”, który uciekł z klasztoru do obozu koncentracyjnego, aby rozegrać swoją partię z diabłem. W motywach postępowania księdza Gerbera nie ma miłości do skazanego człowieka, oprócz cynicznej gry: „(...) Gil — człowiek, za którego ks. Gerber umarł — był tylko pretekstem do wygrania czegoś szerszego. Bunt, teatr, złożenie hołdu konwencji, której zaczął być wierny za młodu i której nie przestał być wierny.” Ksiądz Gerber swoją grę z diabłem wygrał, bo jak twierdzą bohaterowie, piekło obozowe było niedoskonałe. W doskonałym piekle zginąłby razem z człowiekiem, którego chciał ocalić. Desakralizacja postaci księdza i jego poświęcenia przeprowadzona zostaje nie tylko w dialogach bohaterów, ale również w konstrukcji fabularnej. Na koniec ksiądz Gerber mści się na bohaterach z za grobu: jeden ginie w katastrofie, drugi po

pijanemu rozbija się o jego pomnik mówiąc: „Jeden zero dla ciebie przyjacielu”. W ten sposób Brycht zdesakralizował postać świętego, a przez kreacje bezwzględnych i cynicznych bohaterów przekreślił wartość osoby ludzkiej. W kreowaniu buntu wobec *sacrum*, autor zakłada emocjonalny odbiór. Píše bowiem dla czytelnika, który przewartościowanie *sacrum* przeżyje jako moment bulwersujący⁷.

II. LITERATURA PIĘKNA PRZECIWRRELIGIJNA W KRĘGU TEORII I JEJ ZASTOSOWAŃ

Przykładem poprawnego wykorzystania literatury pięknej przeciwrreligijnej jest homilia na trzecią niedzielę Adwentu pt. „Radosna obecność” drukowana we „Współczesnej Ambonie”. W liturgii tej niedzieli są odczytywane słowa czytań mszalnych o tym, że Bóg istnieje, zamieszkuje nie jakieś odległe światy, ale przebywa pośród swego ludu, a jego obecność jest radosna. Prawdę tę w imieniu Boga przypomniał prorok Sofoniasz: „Ciesz się i wesel z całego serca (...). Pan, twój Bóg jest pośród Ciebie” (So 3,14.17). Autor homilii, wyjaśnia tę myśl wydarzeniami ze sztuki teatralnej Krzysztofa Bizio „Porozmawiajmy o życiu i śmierci”, w reżyserii Krystyny Jandy. Sam utwór nie jest areligijny, tylko jego bohaterowie żyją tak „jakby Bóg nie istniał”. Dobrze sytuowana rodzina składa się z rodziców i jednego dorosłego syna. Nic ich jednak nie poza wspólnym dachem nie łączy. Wszelkie więzy rodzinne, emocjonalne, ludzkie, zostały zerwane. Z komórkowymi telefonami przy uszach załatwiają swoje egoistyczne, paskudne niekiedy interesy. Mijają się przy tym, nie wymieniając nawet spojrzeń. Ale oto spostrzegamy, jak przez ich mieszkanie, pomiędzy nimi, po prostu przez ich życie, przechodzi umęczony Chrystus z krzyżem na ramionach. Idzie umrzeć za nich na krzyżu. Po swoim zaś zmartwychwstaniu siedzi przy stole w ich mieszkaniu. Opowiadanie zdarzeń sztuki teatralnej Krzysztofa Bizio wyjaśnia prorocstwo Sofoniasza i je aktualizuje. Autor homilii wyjaśnia, że gdyby jakimś cudem spostrzegli Chrystusa obecność, ich życie uległoby głębokiej przemianie. Aby do tego doszło, musieliby wyjść z więzień swych egoizmów. Otworzyć się na siebie. Przemówić do siebie. Uzdrowić swoje ludzkie relacje⁸.

III. LITERATURA PIĘKNA PRZECIWRRELIGIJNA W SŁUŻBIE POSŁUGI GŁOSZENIA SŁOWA BOŻEGO

Przeprowadzona analiza treści homilii w punkcie drugim ukazuje, że zastosowany tekst literacki aktualizuje i wyjaśnia prorocstwo Sofoniasza. Kreatywna moc słowa literatury pięknej przeciwrreligijnej może być pomocą w przygotowaniu kazania. Usprawnia przekazywanie treści nauki Kościoła. Budzi aktywną postawę słuchaczy i przez poprawną interpretację utworu przygotowuje klimat do przyjęcia

⁷ S. Sawicki, *O utworach religijnie „podejrzanych”*, art. cyt., s. 30.

⁸ G. Siwek, *Radosna obecność*, w: *Współczesna Ambona*, Kielce 2003, nr 4, s. 105–108.

Boga. Oprócz tego jest szansą nawiązania kontaktu kaznodziei ze słuchaczem. Staje się nie tylko nośnikiem Objawienia Bożego, ale i okazją kształtowania postaw moralnych oraz ukierunkowania na świat wartości.

Literatura piękna przeciwreligijna wiążąc doczesność z wiecznością, immanencję z transcendencją, profanum z świętością, powszechność z niezwykłością wydaje się być szansą i źródłem odnowy kaznodziejstwa na początku XXI wieku.

SCHÖNGEISTIGE ANTI-RELIGIÖSE LITERATUR ALS STOFF FÜR PREDIGER

ZUSAMMENFASSUNG

Allcin der Titel des Beitrags ruft eine ganze Reihe von Fragen, wenn nicht Kontroversen hervor.

Durch ihn sollte die Aufmerksamkeit auf die anti-religiöse schöngeistige Literatur gelenkt werden, welche in Predigten genutzt werden könnte, mit der Einschränkung jedoch, dass sie polonistisch im Kontext des verbreiteten Wortes Gottes korrekt interpretiert wird.

Es ist klar, dass die Knappheit dieser Bearbeitung nicht im Stande ist, alle hier enthaltenen Fragen zu beantworten, aber der Beitrag kann den Stoff zu einer weiteren, vertieften Diskussion liefern.